DZIEŃ WARSZAWY

WYDANIE PORANNE

PISMO CODZIENNE

Rok IV — DZIŚ 2 STRONY — Warszawa, środa dn. 23 sierpnia 1944 r. — Nr. 1028

Idea Polski wielkiej

Dwadzieścia trzy dni powstania warszawskiego uwypukliło przed naszymi oczami prawdę generalną: w znaczeniu politycznym osiągnęliśmy przez sam wybuch i okres trwania Powstania — pełne zwycięstwo. Mówiąc innymi słowy — nim wygramy stawkę wojskową, wygraliśmy już stawkę polityczną i odnieśliśmy sukces moralny, przykładu jakiego daremnieby szukać w historii.

Z rozmaitych stron godziły w nas w pierwszych dniach podjętej jawnie przez nas walki zarzuty o nieuzgodnieniu działań wojskowych Armii Krajowej z działaniami wojsk sowieckich. Sąd historii tych zarzutów nie uzna. Są one bowiem ukłóciami tępego biurokraty w chwilach heroicznej walki.

Miasto zasnuły dymy pożarów, ale z płonącego, umęczonego w kleszczach wroga miasta, wyzwolił się duch Polski wolnej, odwieczny instynkt polskiego uporu i woli bronienia swej słusznej sprawy.

I nie są to patriotyczne frazesy, lecz sama najistotniejsza prawda. Drogą do wielkości nie wiedzie przez kompromis, przezuzgadnianie, lecz przez ofiary. Idea Polski wielkiej, jaką mieć pragniemy — a pamiętajmy słowa Mickiewicza, że Polska będzie wielka albo jej wcale nie będzie — rodzić się musi przez walkę, trud i cierpienie. Nikt nam państwa, na pierwszego, nie podaruje w prezencie. Wielkości idei mierzy się wielkością czynu. Chcieliśmy mieć i chcemy teraz — gdy granaty rozrywają się nad naszymi głowami — mieć zaszczyt stanowienia o sobie. Jest jedna tylko moralność w życiu narodu polskiego i jedno poczucie honoru. Nie mieliśmy Hachy, ani Quislinga dotychczas i nie będziemy go mieli na przyszłość.

Tak wygląda moralna strona naszego porywu. Ale i od strony politycznej osiągnęliśmy już zwycięstwo. Wojnę tę zaczęliśmy nie pod dyktandem i sugestią obcych i nie pod czyimkolwiek dyktandem ją kończymy. O losach narodu i jego walce stanowimy sami i w tym tkwi idea Polski wielkiej. Wkład nasz do wojny musiał być w ten sposób zademonstrowany. Ofiary ponosimy ciężkie, lecz pamiętajmy, że ofiary te budują naszą przyszłość na stulecia, i tak rzecz oceniając, musimy sobie twardo i bez ckliwego sentymentalizmu powiedzieć, iż jesteśmy tu, w sercu Polski, drobnym choć pięknym i ważnym fragmentem zarówno wydarzeń, jakie świat cały ogarnęły, jak i fragmentów dziejów Polski.

A choć pokolenie nasze ciężko Bóg doświadcza, krzepić nas w walce musi myśl, że jesteśmy kamieniami rzucanymi pod gmach Polski. Pod gmach Polski wielkiej.

Z powietrza i lasów idzie pomoc
A wściekły ryk »Krów« — to tylko dywersja

Patrząc z okien schronów i ulegając nastrojom zmęczenia czy też niecierpliwości, wydawać się może, że sytuacja na froncie Warszawy, jeśli nie jest zła, to w każdym razie utknęła na martwym punkcie. Tymczasem meldunki, napływające z całego miasta wskazują, że Niemcy nacierają miękko i jeśli osiągają gdzieś jakieś sukcesy, to tylko dzięki przewadze technicznej i wzniecaniu pożarów. Co więcej, nastroje w oddziałach niemieckich są coraz gorsze — wzrasta poprostu rozdźwięk między wojskiem a oddziałami S. S.

Słowa te mogą brzmieć paradoksalnie, gdyż w momencie, gdy do Was dotrą, wielu będzie pod wrażeniem ciężkiego popołudnia i wieczora, jakie przeżyła Warszawa na swych południowych redutach. Tymczasem nie było i nie jest znów tak źle. Spójrzmy trzeźwo na fakty.

Koło godz. 16-ej polskie grupy szturmowe przypuściły atak na Pastę przy ul. Piusa XI. Miał on ostatecznie zgnieść to gniazdo hitlerowskich szerszeni i uniemożliwić rejonowi Szucha podejmowanie natarć, zmierzających do nawiązania łączności z Pastą. Kiedy nasz koncentryczny wypad na Pastę docisnął Niemców mocniej, zaczęli oni gwałtownie sygnalizować o pomoc. Wtedy odezwała się Szucha i Urząd Telekomunikacyjny z Nowogrodzkiej. Najpierw poszły w ruch niemieckie cekaemy i działka szybko strzelne, a gdy to nie powstrzymało uderzeń na Pastę, hitlerowski zbir chwycił się środków, które dobrze poznaliśmy przez długie lata niewoli; zastosował barbarzyński teror, wymierzając jego ostrze przeciw ludności cywilnej. Koło godz. 19-ej odezwały się „ryczące krowy", dobrze znane w innych dzielnicach Walczącej Warszawy, obce jednak rejonowi Południa. Silny obstrzał szedł z okolic placu Gwiaździstego. Jednocześnie szwabscy barbarzyńcy wprowadzili do akcji ogień z dział czołgowych i artylerji. „Ryczące krowy" wyrzuciły znaczną ilość pocisków burzących na odcinki ulic: Kruczej, Wspólnej, Hożej, Skorupki i Marszałkowskiej, m. in. ucierpiały domy przy ul. Kruczej 14 i 13, Wilcza 21 i 29, Wspólna 26 i 38, Hoża 36 i kamienica na rogu Skorupki i Hożej. Dzięki energicznej akcji ratowniczej A. K. i służb O.P.L. zarodki pożarów ugaszono. Ofiary wśród ludności cywilnej znaczne.

Terorystyczne natarcie oprawców niemieckich załamało się koło godz. 22-ej i z wojskowego punktu widzenia nie dało żadnych wyników. Pasta z Piusa narazie przedłużyła godziny swego zbójeckiego żywota, ale i tak nie ujdzie losu swej siostrzycy z Zielnej.

Nie osiągnął i nie osiągnie również wróg swego drugiego celu: nie złamie postawy społeczeństwa warszawskiego. Wielu ludzi uległo pewnemu załamaniu, ale niewątpliwie nerwy odprężą się a siła przyzwyczajenia zrobi swoje. Na początku naszego czynu zbrojnego strasznymi wydawały się „Tygrysy", lęk ogarniał niejednego na widok bombowców, ale w miarę upływu dni walki serca twardniały. Stwardnieją i teraz, a zajęczymi się nie okażą.

Ze źródeł wojskowych donoszą, iż nocy ubiegłej samoloty sojusznicze zrzuciły nowe transporty broni dla Armii Krajowej. Miejsce zrzutu stanowi tajemnicę wojskową.

P. A. T. donosi, że na południe od Służewca oddziały niemieckie toczą ciężkie walki z nieznanymi formacjami. Są to niewątpliwie oddziały leśne A. K., przedzierające się z prowincji do stolicy. Wielu leśnych ludzi przebiło się już przez niemiecki pierścień i walczy ramię przy ramieniu z warszawskimi grupami szturmowymi.

W-wa główną troską Rządu

LONDYN, 23.8 (Ag. Serwis). — W dniach 21 i 22 b. m. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na której była rozważana sprawa wzmożenia pomocy dla walczącej Warszawy. Jednocześnie przedyskutowano wnioski, jakie wynikły ze sprawozdania prem. Mikołajczyka z jego podróży do Moskwy.

Prem. Mikołajczyk oświadczył, iż znaczna część władzy wykonawczej została przekazana Krajowej Radzie Ministrów, z upoważnieniem do przedsiębrania nagłych decyzji do czasu, kiedy Rząd i Prezydent będą mogli wrócić do Kraju.

Na zachodzie: Tulon padł
Na wschodzie: ciągły bój o Warszawę

LONDYN, 23.8. (Ag. Serwis). — Na froncie warszawskim armia idąca z Białegostoku, zajęła po uporczywych walkach szereg miejscowości, m. in. *Urle, Jadów, Tłuszcz, Korytnicę, Łochów, Trojanów, Zieleniec, Prostyń*. Front sowiecki na wschód od Warszawy i w dół Wisły jest terenem zażartych walk. Niemcy sprowadzają tu swoje rezerwy. Na wschód i półn.-wschód od Pragi wojska sowieckie odparły wszystkie ataki i kontrataki niemieckie i rozpoczęły natarcie na niektórych odcinkach. Na północ od Sandomierza na lewym brzegu Wisły znacznie poszerzono plac boju, ugruntowując pozycje. Wzięto dużo sprzętu i amunicji. Nieprzyjaciel pozostawił 12 tys. zabitych żołnierzy i oficerów i 1.500 jeńców. Doniesienia niemieckie mówią o dalszym wzmożeniu nacisku sowieckiego na całym froncie wschodnim. Berlin podaje, że m. in. w rejonie Kazimierza nad Wisłą 15 dywizji sowieckich przystąpiło do gwałtownego ataku.

LONDYN, 23.8 (Ag. Serwis). — Paryż jest prawie całkowicie okrążony. Amerykanie przekroczyli Sekwanę na północ i południe od stolicy, kierując się na Marnę. Wojska sprzymierzone stoją przed wrotami Paryża. Oddziały francuskiej armii krajowej walczą na ulicach miasta. Gen. de Gaulle mianował gen. Königa gubernatorem wojskowym Paryża. W odezwie do ludności gen. König oświadczył, że wyzwolenie jest bliskie. Amerykanie zniszczyli 32 czołgi niemieckie i 16 samolotów, odpierając natarcie niemieckie w rejonie Mantes. Jak donoszą, pod Falaise poddało się 50.000 Niemców, a liczba zabitych jest bardzo wielka. Powierzchnia przyczółka w południowej Francji wynosi już 6.000 km. kw. Wojska francuskie otoczyły cały Tulon i dotarły do morza pod miejscowością Bandol. Nocą kwatera sojusznicza doniosła o upadku *Tulonu*. Urzędowo ogłoszono, że Amerykanie zajęli miejscowość *Aix*. Sprzymierzeni są o 14 km od Marsylji, gdzie panuje zupełny chaos.

Likwidacja 7-ej armii niemieckiej pod Falaise stanowi druzgocący cios dla Niemców, którzy z powodu braku rezerw nie mogą wypełnić tej luki. Zdaniem komentatorów klęska Niemców pod Falaise jest cięższa niż pogrom pod Stalingradem, decyduje bowiem o końcu wojny.

Wojska sojusznicze po przekroczeniu Loary podchodzą do Angouleme. Operacje francuskiej armii powstańczej rozwijają się błyskawicznie. Wiele miejscowości na granicy hiszpańsko-francuskiej uwolniono z pod jarzma okupacyjnego, a o Belfort, gdzie uciekł rząd zdrajców z Vichy toczą się krwawe walki.

Rosyjski podarunek

Krajowa Rada Narodowa, pozostająca odbiciem życzeń i rozkazów Rosji, ogłosiła dekret o mobilizacji do wojska i o rejestracji do robót mieszkańców terenów polskich, które znalazły się w rękach armii sowieckiej. Szczegóły oraz omówienie całej tej sprawy podamy jutro.

Gdy wszystkie narody są dłużnikami Polski...

Dwie metody postępowania na dwóch krańcach Europy

Co Paryż zyskuje, tego skąpi się Warszawie

Kiedy dywizje amerykańskie dotarły na przedmieścia Paryża, wybuchło tam powstanie. Niemcy zastosowali wówczas środki odwetowe, wysadzając w powietrze gmachy użyteczności publicznej i podpalając poszczególne domy. A więc metody podobne do warszawskich. Niemcy nie objawiają nigdy zdolności improwizacyjnych. Ich sposób postępowania jest zawsze standaryzowany.

W Paryżu jednak nie będą mieli sposobności do zastosowania swojego repertuaru w całej bogatej rozciągłości.

Stolica nadsekwańska została wprawdzie tylko osaczona, niektóre dywizje amerykańskie posunęły się na północ i na zachód, ale te które ukazały się w Wersalu i Fontainebleau nie znikną pewnego dnia bez śladu. Aljanci siedzą Niemcom na karku i Paryż nie będzie nigdy przedmiotem zawiłej gry politycznej. Paryż nie będzie nigdy tak opuszczony, jak opuszczona została Warszawa.

Uświadamiając sobie to wszystko, doznajemy mimowoli uczucia pewnego rozgoryczenia. Nasz wkład do walki z Niemcami był i jest najwyższy. Chwyciliśmy za broń, skoro tylko nastały sprzyjające ku temu okoliczności. Trwamy z najwyższem poświęceniem na wszystkich ciężkich posterunkach. Jak dotychczas nagroda i pomoc nie jest równorzędna z olbrzymim wysiłkiem powstania.

Nauczyliśmy się jednak w ciągu dwudziestu kilku dni powstania polegać wyłącznie na własnych siłach. Z niemiecką przewagą techniczną walczymy środkami bardzo prymitywnemi, ale środki te okazały się niezwykle skuteczne. Hartem ducha i entuzjazmem niewygasłym złamaliśmy ducha niemieckiego. Wszystko dziś świadczy o tem, że zbliżamy się powoli ale pewnie do zwycięstwa ostatecznego. Nieprzyjaciel musi być pokonany zanim jeszcze Warszawa uwolniona zostanie przez armię czerwoną.

Zwycięstwo wywalczymy sobie sami i ciężko je wypracowywujemy...

Formułując te słowa, nie byliśmy chyba zbyt pohopni w swych sądach, skoro niemal identyczne myśli, te same uczucia i wrażenia płyną z przemówienia min. wyznań religijnych i oświecenia publicznego ks. Kaczyńskiego, wygłoszonego w poniedziałek do wolnych ludów świata:

„Po raz drugi w okresie tej strasznej wojny ulice stolicy Polski spływają potokami krwi, a łuna pożarów unosi się nad męczeńskim miastem. Tysiące bezbronnych istot, dzieci, kobiet, starców pada rażonych pociskami dział niemieckich. Głód, brak wody, lekarstw i opatrunków, niemożność grzebania zmarłych sprowadzają widmo epidemii. Okupant niemiecki z całą bezwzględnością i rozmyślnym wandalizmem niszczy poszczególne dzielnice miasta, szkoły, muzea, cenne zabytki przeszłości, a zwłaszcza stare i piękne świątynie Warszawy, pomniki żywej wiary wielu pokoleń polskich. Wydaje się, że słyszymy dziś bolesne słowa psalmisty Pańskiego: „Przyszli obcy do dziedzictwa Twego, shańbili Twój przybytek święty. Obrócili stolicę w rumowiska. Rozrzucili trupy sług Twoich, rozleli krew ich strumieniami naokoło stolicy i nie było kogo, by je grzebać". Bezmiar zbrodni niemieckich, dokonywanych na ludności polskiej, broniącej swych praw do wolności i swego dziedzictwa, woła wielkim głosem do nieba i sumienia świata cywilizowanego. Miara zbrodni już się wypełniła. Bóg zsyła klęski jedne po drugich na niemieckich oprawców. Wieczysta sprawiedliwość ukazuje już narodom ujarzmionym jutrzenkę swobody. Ale ludzie nie mogą i nie powinni milczeć, nie mogą i nie powinni ustawać w niesieniu pomocy Warszawie, miastu, które stało się symbolem męstwa i wierności dla najszczytniejszych ideałów ludzkości. W tej najstraszliwszej godzinie narodu polskiego niech odezwie się świat chrześcijański głosem oburzenia i potępienia na niemieckich złoczyńców. Niech odezwie się głos biskupów, kapłanów i wiernych świeckich w obronie stolicy Polski i ludu naszego. Niech wspomni na niedawno wypowiedziane słowa Piusa XII-go, że wszystkie narody są w tej wojnie dłużnikami Polski. Niech się odezwą uczeni, pisarze, politycy w obronie praw do życia i wolności narodu polskiego. Niech ze zbiorowym krzykiem protestu idzie jednocześnie czyn niesienia Warszawie skutecznej pomocy. Młodzieży świata! Przyłącz swój głos do protestu powszechnego. Pamiętaj, że w Warszawie giną dzieci i młodzież polska, która tak chlubnie zapisała się na kartach tej wojny. Nie pozwólcie zginąć bohaterskiemu miastu".

Techniczna przewaga i pusty żołądek

Każdy kto brał udział w konspiracji wojennej wie, że jej charakterystycznym objawem jest poznanie wroga. Przeciwnik po drugiej stronie frontu ma zawsze w sobie coś tajemniczego. Wyobraźnia zbrodniarza obdarza go walorami przewagi, która w rzeczywistości jest siłą nikłą i słabą.

Z takimi objawami mamy do czynienia na pawstańczym froncie warszawskim.

Niemiecka przewaga techniczna ma w sobie coś niewątpliwie sugestywnego. Te wszystkie „Tygrysy", „Pantery", te „ryczące krowy", te „goliaty" i działa artyleryjskie głoszą z wielkim łoskotem potęgę niemiecką.

Ulegając tym wrażeniom, czy nie popełniamy jednak błędu charakterystycznego?

Fakty świadczą o niewątpliwem załamywaniu się Niemców. W Alei Sikorskiego, kiedy nsze oddziały bliskie są już wyczerpania poddaje się grupa Niemców. Na Powiślu żołnierze niemieccy z białymi chorągiewkami żebrzą o jedzenie. A zbiry z B. G. K. wymykają się na Nowy-Świat i uzbrojeni jedynie w białe płachty skamlą po bramach o kawałek chleba.

Najjaskrawszym jednak dowodem załamania się Niemców są zapiski Kurta Hellera, żołnierza niemieckiego, który dostał się do niewoli polskiej po zdobyciu Pasty.

Bez przesady tedy możemy stwierdzić, że Niemcy poza przewagą techniczną niewiele już posiadają na froncie warszawskim. A przecież już sam herszt propagandy niemieckiej dr. Goebbels pisał, że same wynalazki techniczne bez postawy moralnej nie poradzą.

Czyż mielibyśmy w tym wypadku inaczej rozumować, niż dr. Goebbels?

Pod Warszawą spokój

Do dnia 18 b. m. istniało połączenie telefoniczne między Warszawą a Podkową Leśną. Z wiadomości tych wynika, że do tego dnia w okolicy Podkowy Leśnej, Grodziska i Milanówka zupełny panował spokój. Nie było żadnych walk i żadnych ekscesów zarówno ze strony Niemców, jak i Ukraińców. Pomiędzy Grodziskiem a Tworkami kursowała nawet kolejka elektryczna.

Jak wiadomo, znacznie gorzej przedstawia się sytuacja w rejonie Pruszkowa, gdzie Niemcy urządzili dla Polaków wielki obóz koncentracyjny.

Żywność dla wszystkich dzielnic Warszawy

Transport żywności przez zabarykadowane ulice Warszawy odbywać się może wyłącznie przy pomocy pieszych kolumn transportowych. Kolumny te spełniają niesłychanie ważne zadanie: przerzucają zapasy żywności z jednej dzielnicy do drugiej, ewakuując składy niemieckie i przyczyniają się do równomiernego zasilania stolicy zamagazynowaną żywnością.

Prace w kolumnach transportowych przyczynią się do unicestwienia nadziei wroga na wygłodzenie miasta. Dzięki tym kolumnom ludność stolicy będzie miała zapewniony chleb i codzienną łyżkę gorącej strawy. Pochylone pod ciężarem worków i skrzyń szeregi cywilów — to walczące z głodem szturmowe kolumny powstańczej Warszawy! Transport wojskowy wciąż jednak odczuwa brak ludzi. To jakieś nieporozumienie. Nie może ich zabraknąć! Każdy, kto nie walczy powinien jako członek kolumny transportowej zapewnić miastu dostawę żywności! Ochotnicy! Do pracy! Do zaopatrzenia Warszawy w mąkę i chleb. Biuro transportu przy ul. Sienkiewicza 3 czeka na was! Za pracę w kolumnach otrzymacie chleb i cukier. Wszyscy do dzieła! Wszyscy do kolumn transportowych.

Wróg podpalony

Żołnierze, którzy podpalali gmach „Pasty" na ul. Zielnej. czynili to napewno z ciężkim sercem. Przykładanie żagwi płonącej do własnego domu jest zawsze smutną koniecznością. Sposób ten jednak okazał się wielce skuteczny, skoro dopomógł do unicestwienia bardzo niebezpiecznego punktu oporu nieprzyjaciela. Pożar został zresztą ugaszony i „Pasta" w polskim ręku zagrażać będzie wielu placówkom niemieckim, a przede wszystkim wielkiemu skupisku wroga w Ogrodzie Saskim.

Przypuszczać należy, iż w czasie najbliższym żołnierze polscy w podobny sposób zaatakują inne gniazda wroga. Nie należy się tem zbytnio przejmować. Straciliśmy już tak wiele, że pożar kilku jeszcze domów nie powinien nas napawać pesymizmem. Każdy środek, który zmierza do wyparcia i zniszczenia wroga jest dobry. Przyszłość Polski nie polega na utrzymaniu naszego stanu materialnego, lecz na ratowaniu tego najważniejszego kapitału, jakim są ludzie. Będziemy tedy ratować domy, które podpala wróg i będziemy podpalać te, w których on się umocnił i z których ostrzeliwuje zarówno wojsko, jak i ludność cywilną...

Przy mapach sztabowych

Rosyjska strategja i polityka.

Letnia ofenzysa sowiecka osiągnęła wielki sukces strategiczny, doprowadzając do otoczenia dwóch armii niemieckich nad Bałtykiem i bezpośredniego zagrożenia Prus Wschodnich. W dalszym rozwoju wypadków zagrożenie to wzmogło się i walki przeniosły się na samą granicę Rzeszy na szerokim łuku między Mariampolem i Osowcem. Grożące niebezpieczeństwo stało się zbyt oczywiste dla dowództwa niemieckiego, które nie może pozwolić sobie na utratę dwóch armii bałtyckich, a tym bardziej Prus Wschodnich i musi za wszelką cenę szukać wyjścia z tej ciężkiej sytuacji.

Reakcja niemiecka polega przede wszystkim na koncentracji wszystkich rozporządzalnych sił w Prusach Wschodnich celem obrony tej prowincji, a następnie przełamania się na Łotwę, by w ten sposób otworzyć drogę odwrotu wojskom, otoczonym nad Bałtykiem.

Pierwszą część tego planu udało się naogół wykonać, gdyż dalsze posuwanie się bolszewików na Prusy zostało chwilowo powstrzymane. Obecnie Niemcy przystąpili do wykonania drugiej części planu, podejmując silny atak na Szawle. Powodzenie tego uderzenia jest jednak mało prawdopodobne, gdyż Niemcy koncentrując większe siły w Prusach, osłabili jednocześnie swe możliwości na froncie w Polsce, a tym samym otworzyli szerokie perspektywy do nowej ofenzywy rosyjskiej na tym froncie. W rzeczy samej dostrzegamy nowe pociągnięcia Rosjan wokół Warszawy, obie jednak walczące strony otaczają je mgłą tajemnicy. Nie tyle wojskowej, co politycznej. Jedno jest pewne i ważne nawet dla chodzącej różnymi drogami Moskwy: załamanie frontu niemieckiego w Polsce środkowej i zajęcie Warszawy otwiera armiom sowieckim drogę do serca Niemiec.

Na Warszawę czy na Kraków?

Komentator wojskowy „Daily Telegraph" gen. Martin tak ocenia aktualną sytuację na froncie wschodnim:

„Na całym odcinku rozległego frontu wschodniego węzeł drogowy Kielce jest prawdopodobnie punktem kluczowym sytuacji. Gen. Koniew osiągnie szybko to miasto ze swojego przyczółka i wówczas będzie mógł uderzyć albo w kierunku półn.-zach. na Łódź i linię Warszawa—Berlin, albo też przeć w kierunku płd.-zach. na Kraków i Katowice, w sam środek przemysłowego okręgu śląskiego. Kielce więc stają się punktem kluczowym wielkiego łuku Wisły. Podwójnym natarciem przez łuk Wisły od południa i północy wojska sowieckie będą mogły wkrótce odebrać Niemcom Warszawę".

Kawalkada na Paryż.

We Francji obraz rozwijających się wypadków przybiera na ostrości. 4 wielkie armie sprzymierzonych wdzierają się głęboko poza linie niemieckiego odwrotu. Oddziały amerykańskie pod dowództwem gen. Pattona pędzą naprzód, okrążając wojska niemieckie. Inne oddziały wojsk sprzymierzonych posuwają się wolniej wzdłuż wybrzeża, oczyszczając teren z nieprzyjaciela. Cała potężna kawalkada prze na wschód w kierunku Pryża. Sekwany i poza Sekwanę. Niemcy nie mogą się nigdzie przegrupować do podjęcia walki. Ustępują pośpiesznie w kierunku północno-wschodnim i bocznymi drogami w kierunku Rouen. Niemcy czynią pewne wysiłki, by zreorganizować swoje oddziały w rejonie Paryża i wzdłuż północnego biegu Sekwany. Postęp wojsk sprzymierzonych jest powstrzymywany jedynie samym rozmiarem przebywanych przestrzeni i sporadycznymi wystrzałami niemieckich straży tylnych".

APEL WERBUNKOWY

WSZYSCY W SŁUŻBIE OBRONY CYWILNEJ — RAMIĘ PRZY RAMIENIU Z ARMIĄ KRAJOWĄ

Formuje się I Batalion Obrony Cywilnej i Ochotnicza Kompania Saperów przy Baonie IWO. Wzywam do zaciągu ochotniczego mężczyzn zdrowych fizycznie w wieku od lat 17 do 40. Biuro Werbunkowe: Marszałkowska 71 m. 4.

REJONOWY DELEGAT RZĄDU
(—) Inż. St. Kulesza.

Warszawa, dnia 20 sierpnia 1944 r.